

## Z Dworku Żeromskich (17)

### PORTRETY DZIADKÓW „PO MIECZU”



Wiszą w pokoju jadalno - gościnny na dobrym ekspozycyjnie miejscu. Są nieduże, w stylowych owalnych ramach: babcia Klara blondwłosa, w lekkim koronkowym, białym czepcu, ciemnej sukni z brukselskimi forbotami przy szyi, szalu zarzuconym na prawe ramię; dziadek Józef z bokobrodami, bujną czupryną, w brązowym surducie z suto marszczonymi, bufiastymi rękawami.



Wykonane z pewną dozą fantazji, na płótnie, w 2011 roku przez Jerzego Zapałę (brata mojego męża, biegłego w technikach reprodukcyjnych i bardzo pomocnego przy wszelkich moich pracach z tej dziedziny), na podstawie książkowych szarobiałych, lichych fotografii, zamieszczonych w publikacji Stanisława Piołun-Noyszewskiego, zatytułowanej „Stefan Żeromski. Dom, dzieciństwo i młodość”, wydanej w 1928 roku. Pod tamtymi zdjęciami Noyszewski podaje, że rzeczywiste wizerunki to były „miniatury A. Wilczyńskiego”. Najstaranniejsze poszukiwania owego Wilczyńskiego w spisach malarzy, rejestrach, opracowaniach słownikowych nie przyniosły pożądanej wiedzy. Przypuszczam, że mamy do czynienia z dziełami jakiegoś prowincjonalnego uzdolnionego amatora z okolicy Mokrska, Kotlic czy Sobkowa.

Dziś trudno dociec, co się stało z owymi miniaturami. Nie ma ich w muzeum w Nałęczowie ani w willi „Świt” w Konstancinie. Niewiele na ich temat potrafiła mi powiedzieć córka pisarza Monika Żeromska i inni potomkowie rodziny, gdy przed laty pytałam. Dobrze, że zachowały się choć wspomniane reprodukcje...

Co wiemy o dziadkach pisarza? On: Józef zwany też Józefatem, urodzony w Drzewicy w 1783 roku jak czwarte dziecko Róży z Sawickich i Jana Żeromskich herbu Jelita. Ona: Klara z Kłodnickich herbu Sas, z Zarzecza nad Sanem. Podobno poznali się w Zarzeczcu, spotykali w Krakowie. Ślub odbył się w 1810 roku w Jarosławiu. Ich dorosłe życie to były kolejne dzierżawy magnackich majątków ziemskich. W latach 1810 – 1816 arendowali Kluczyce w ówczesnej gminie Secemin w parafii Dzierzgów. Tam w 1811 roku urodził się pierwszy syn Teofil i córki: Magdalena w 1813 i Ludwika w 1814. Od 1816 do 1818 roku dziadowie pisarza dzierżawili dobra Krasocin i tu na świat w 1816 przyszła córka Józefata. Następnie od 1818 do 1824 roku gospodarowali w Lasochowie przynależnym do gminy Małogoszcz i parafii Kozłów. Tu w 1819 urodził się Wincenty (ojciec Stefana Żeromskiego) i w 1824 najmłodsza córka Matylda. Na marginesie muszę dodać, że konterfekty siostrzany pana Wincentego – ciotek Stefana: Ludwiki, Józefaty i Matyldy prezentujemy też na ścianach w ciekockim dworku. W latach 1824 – 1827 Klara i Józefat podpisali umowę na dzierżawę Kozłowa, a następnie przez kolejne trzy lata byli possessorami Micigozdu i Brynicy. Wreszcie od czerwca 1830 roku objęli warendę Mokrsko Dolne.

Według opowieści ich prawnuka Stanisława Piołun-Noyszewskiego byli ludźmi bardzo towarzyskimi. Bywali i zapraszali na przyjęcia z okazji chrzcin, karnawału, zapustów, dożynek. Dziadek Józef chętnie polował, inicjował też kuligi (można mniemać, że słynny kulig opisany w powieści „Popioły” miał swe pierwowzory w rodzinnych, z rozmachem organizowanych imprezach w Lasochowie, Brynicy czy Mokrsku, że Stefan Żeromski słyszał w dzieciństwie o tych zimowych szlacheckich zabawach i wielkiej gościnności dziadków od swego ojca i ciotki Józefaty Saskiej).

Klara i Józefat Żeromscy zmarli wcześnie, ona w 1831 roku jako pięćdziesięciolatka „na febrę żółciową” – jak zapisał w „Liber mortuorum” proboszcz parafii Mokrsko, on w 1834 „na zamulenie żołądka”. Zostały nieletnie dzieci (Wincenty miał w chwili matczynej śmierci 12 lat, 15 – gdy zmarł ojciec). Sieroce życie nie głaskało go po głowie. Ale miłość i pamięć synowska trwały...

Urządzając ciekocki dworek uznałam za sprawę bardzo ważną, żeby wizerunki Klary i Józefata zajęły w nim należne miejsce. Przecież „w nas żyje nasz ojciec, dziad i pradziad” – pisał ich sławny wnuk Stefan.

I jeszcze współczesna ciekawostka: w sylwestrową noc w Ciekotach i okolicy bardzo hucznie witano Nowy Rok 2018, tak, że cały (zamknięty na cztery spusty) dworek trząsł się w posadach. Wkrótce po północy (co zanotowała kamera monitoringu) babunia Klara zsunęła się ze ściany. Czy pragnęła dołączyć do rozbawionych mieszkańców i gości? Czy może skarcić ich słowami „o tempora, o mores!” za nadmierne hałasy?

Wciąż zadaję sobie to pytanie ...

kustosz Kazimiera Zapałowa